

Owoc, który rodzi Duch

Tydzień przed wielkanocą przyglądaliśmy się zmaganiu ciała i Ducha. Przyglądaliśmy się liście uczynków ciała. Na dzisiaj została nam lista owocu Ducha. Lista dziewięciu cnót, które są wynikiem działania Ducha Bożego w wierzących.

Przeczytajmy List do Galacjan 5:22-26:

Galacjan 5:22-26	
22	Owocem zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność,
23	Łagodność, wstrzemięźliwość. Przeciwno takim nie ma Prawa.
24	A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa, ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami.
25	Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy.
26	Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

Elementy owocu Ducha nie są listą rzeczy do zrobienia. Paweł nie pisze tego, żeby po prostu powiedzieć: „tak macie żyć”. Paweł opisuje, czym cechują się ci, którzy żyją według Ducha. Można powiedzieć, że jest to taka lista kontrolna. Biblia pokazuje nam przez to, jak wygląda życie według Ducha. Czyli możemy w niej zobaczyć, w jakich obszarach nasze ciało sprzeciwia się Duchowi. A w których widzimy owoc działania Ducha Świętego.

Ale Paweł mówi tu nie tylko o roli Ducha. Mówi też o naszej odpowiedzialności. O ukrzyżowaniu naszego ciała wraz z jego namiętnościami i żądzami. I o tym, że mamy postępować według Ducha. Więc to nie jest tylko Jego działanie. To jest współpraca.

Wiele uczynków, jeden owoc

Kilka ogólnych obserwacji zanim przejdziemy do poszczególnych elementów owocu Ducha. Możemy zauważyć kontrast między uczynkami ciała a owocem Ducha. Paweł nie mówi o uczynkach ciała i uczynkach Ducha. Mówi o uczynkach ciała, ale o owocu Ducha. To podkreśla różnicę między tym, co robi ciało, a efektem, który daje Duch.

Dlatego Paweł kontrastuje uczynki z owocem. Czyli czymś, co jest efektem działania Ducha. Nie jest tym, na czym mamy się skupiać. Owoc świadczy o tym, czy roślina jest zdrowa. Jeśli roślina jest zdrowa, rosną na niej owoce. Jeśli roślina jest chora, pojawiają się problemy. Owoce mogą być drobne, zniekształcone, mieć na sobie plamy. W skrajnym przypadku roślina może nawet nie wydać żadnego owocu.

Ale rozwiązaniem nie jest skupianie się na owocach. Bo problem jest znacznie głębiej. Problem z owocami pokazuje problem z rośliną. Więc użycie słowa owoc powinno nas zachęcić do zajrzenia głębiej. A nie do skupiania się tylko na tych konkretnych postawach. Dlatego, kiedy będziemy przechodzić przez tę listę, będę starał się pokazać, skąd te rzeczy brać. W jaki sposób Duch Święty pozwala nam osiągać miłość, radość, pokój i tak dalej. Bo jest to owoc Ducha. Owoc tego, że Duch mieszka w nas. I wykonuje w nas swoją pracę. Motywacją dla nas jest to, że sam Bóg jest wzorem i źródłem wszystkich tych cnót.

Drugi kontrast jest w zmianie z liczby mnogiej na liczbę pojedynczą. Wcześniej były różne uczynki ciała. Tutaj jest jeden owoc Ducha. Ciało może robić różne rzeczy z listy uczynków ciała. Może pójść w kierunku bałwochwalstwa. Może zacząć mieszać w relacjach między ludźmi. Ale przy tym nie upadać w innych sferach. Więc jest to lista rzeczy, które mogą występować. Ale nie muszą występować wszystkie naraz.

Owoc Ducha jest jeden. W oryginale jest nawet, że „Owocem Ducha jest...” a nie „owocem Ducha są...”. Paweł wymienia dziewięć elementów. I te elementy składają się na jeden owoc. Te cnoty są jednością. Nie możemy powiedzieć „*moim owocem jest radość i uprzejmość. A pozostałe cechy u mnie nie rosną*”. One wszystkie muszą być obecne w każdym chrześcijaninie. Więc albo mamy je wszystkie albo nie mamy żadnego. One mogą się u nas różnie rozwijać. Jedne będą przychodzić łatwiej niż inne. Ale jeśli Duch Boży w nas mieszka, to będziemy mieć je wszystkie.

Patrząc na listę owocu Ducha, ktoś może zapytać, czy niewierzący nie mogą mieć radości? Czy nie mogą mieć pokoju? Czy nie mają żadnej cierpliwości? Czy nie są w ogóle łagodni? W

pewnym sensie mogą mieć te rzeczy. Ale dlatego będę chciał pokazać różnicę między ludzkimi cnotami a tym, co robi w nas Duch.

Można to porównać do różnicy między owocami a sztucznymi owocami. Kiedy byłem dzieckiem mieliśmy w domu sztuczne owoce. Taką dekorację. Z zewnątrz wyglądały smakowicie. Jak dla kogoś, kto miał wtedy może kilka lat. Nie raz brałem je do ręki, a potem wkładałem do buzi. Może nawet miałem nadzieję, że za którymś razem uda mi się wgryźć. I za chwilę poczuję smak gruszki czy jabłka. Ale zamiast tego czułem w ustach smak plastiku czy innego tworzywa. Więc pozory mylą. To, że coś wygląda podobnie, nie znaczy, że jest tym samym. Prawdziwy owoc jest wynikiem tego, że roślina żyje i jest zdrowa. A nie tego, że ktoś odwzoruje, jak wygląda owoc. Więc ludzie, którzy nie mają Ducha Świętego, mogą mieć pewien rodzaj tych cech. Ale są to tylko ludzkie cnoty.

Przejdziemy teraz do przeglądu tych dziewięciu elementów owocu Ducha. Zajmie nam to większość kazania. Więc nie obawiajcie się, że za 20 minut będziemy wciąż na pierwszym wersecie. Kolejne wersety zajmą nam mniej czasu.

Elementu owocu Ducha

Na pierwszym miejscu jest **miłość**. Niektórzy sugerują, że miłość jest nagłówkiem dla pozostałych cech. Jest to rzeczywiście centralna cnota chrześcijaństwa. To Apostoł Paweł napisał tak zwany hymn o miłości. W tym hymnie opisał miłość za pomocą innych cnót. Część z nich można też odnaleźć na liście owocu Ducha. Więc rzeczywiście pozostałe cechy mogą pokazywać, czym jest miłość. I pokazują, że nie jest to po prostu uczucie, że jest nam miło. Ludzie myślą czasem miłość z tym, że jest nam miło i przyjemnie. I wtedy mówią, że kogoś kochają, bo ta osoba sprawia, że jest im miło.

Takie uczucie może być nawet przeciwieństwem miłości. Bo nie chodzi o to, jak się dzięki komuś czujemy. Chodzi o to, co innym okazujemy. Nawet tym, a może przede wszystkim tym, którzy wcale nie są dla nas mili. Wtedy okazuje się prawdziwa miłość. Jezus powiedział, że nawet grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują. Czyli mówił o takiej ziemskiej miłości. O miłości na zasadzie wzajemności. To nie jest owoc, o który nam chodzi. Bo powinniśmy dobrze czynić również tym, którzy traktują nas źle. Więc chodzi o miłość, w której pragniemy dobra i czynimy dobro dla innych.

Ale w pierwszej kolejności chodzi o miłość do Boga. Jest to miłość, której sam Bóg jest źródłem. Bo taka miłość będzie prowadzić do okazywania jej innym. Rzymian 5:5 mówi, że miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego. Czyli On jest źródłem. Miłość jest owocem Ducha Świętego. Na źródło w Bogu wskazuje też Apostoł Jan. W 1 Jana 4:7 napisał, że każdy, kto miłuje, z Boga się narodził. Czyli nie ma prawdziwej miłości bez nowego narodzenia. A Boża miłość do nas objawiła się w tym, że posłał jednorodzonego Syna. Posłał Go po to, żebyśmy przez Niego żyli. Bo zapłacił za nasze grzechy. I z tego Jan wyciąga wniosek, że jeśli Bóg nas tak umiłował, i my powinniśmy się nawzajem miłować. A Bóg nie umiłował nas przez ciepłe uczucie. Nie powiedział nam tylko: „Słuchajcie, bardzo was kocham”. Umiłował nas przez ofiarę Jezusa. I to będzie pobudzać nas do ofiarnej miłości dla innych.

Druga jest **radość**. W jakim sensie jest to owoc Ducha Świętego? Znamy pewnie radosnych ludzi, którzy nie są dziećmi Bożymi. Ważne jest to, z czego i dlaczego się radujemy. Widać to we wspomnianym już hymnie o miłości. Mówi on, że miłość nie raduje się z niesprawiedliwości, ale raduje się z prawdy. Czyli mogą być dobre i złe powody do radości. Są też powody, które trwają tylko przez jakiś czas. Bo na przykład daje nam radość to, że osiągamy jakiś sukces.

Jeśli ktoś nie zna Boga, to pozostają mu tylko te chwilowe powody do radości. I ludzie sami to przyznają. Powstają na ten temat piosenki. Polski zespół „Dżem” śpiewał, że „w życiu piękne są tylko chwile”. Czyli tylko czasem i na jakiś czas można doświadczać ziemskiej radości. I tylko w niektórych przypadkach powody tej radości będą podobać się Bogu. Bo ludzie radują się często z niesprawiedliwości. Na przykład z tego, że udało im się kogoś oszukać. Z tego, że komuś coś się nie udało.

Boża radość jest zupełnie inna. Jest to radość z prawdy. I z tego, czego nie mogą zmienić okoliczności. Przykład tego widzimy w 10 rozdziale Ewangelii Łukasza. Jest tam opisany powrót grupy uczniów z misji. Werset 17 opisuje, że radowali się, bo demony były im poddane. Czyli ich misja zakończyła się sukcesem. Nic dziwnego, że byli zadowoleni. Ale spójrzmy na odpowiedź Jezusa w wersecie 20:

Łukasza 10:20

Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane.
--

Czyli radość ze zbawienia. Z tego, że zostaliśmy zapieczętowani Duchem Świętym. Że niezależnie od wszystkich innych okoliczności to jedno się nie zmienia. Możemy mieć taką radość nawet wtedy, kiedy ludzie nas źle traktują. O tym mówił Jezus w kazaniu na górze. Że jesteśmy szczęśliwi, kiedy nam złorzeczą, prześladują i kłamią na nasz temat. Jeśli robią to z powodu Jezusa. To było ostatnie z ośmiu błogosławieństw. A wszystkie błogosławieństwa Jezus podsumował słowami:

Mateusza 5:12

Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie.

Kolejną z wielkich cnót jest **pokój**. Nie chodzi tylko o pokój z Bogiem jako wynik usprawiedliwienia z wiary. Chodzi o stan pokoju w każdej sytuacji. I o pokój w relacjach z innymi wierzącymi.

Więc jest to ten pokój, o którym Paweł pisał w 4 rozdziale Listu do Filipian. Jest tam przepis na Boży pokój. Na pokój, który przewyższa wszelki rozum. Pokój, który strzeże naszych serc i myśli w Chrystusie. Taki pokój nie przyjdzie wtedy, kiedy tylko powiemy sobie, że będzie dobrze. Paweł przedstawia tam trzy kroki. Po pierwsze, pokój przyjdzie, kiedy powierzymy Bogu nasze prośby z dziękczynieniem. Czyli w zaufaniu, że Bóg jest dobry i chce dla nas dobrze. Po drugie,

kiedy skupimy nasze myśli na tym, co prawdziwe, uczciwe, sprawiedliwe i tak dalej. Czyli skupimy się na tym, co podoba się Bogu. I po trzecie, kiedy będziemy czynić to, czego nauczyliśmy się z Bożego Słowa. Bo jeśli będziemy bezczynni albo nieposłuszni, to samo to będzie powodem do niepokoju.

Przykład takiego pokoju widzimy w chrześcijańskiej pieśni „It is well with my soul”. W tłumaczeniu na polski to będzie: „*Dobrze jest duszy mej*”. Ta pieśń powstała w tragicznych okolicznościach. Jej autorowi, Horatio Spaffordowi najpierw zmarł kilkuletni syn. W tym samym roku wielki pożar zniszczył znaczną część jego majątku. A dwa lata później wysłał swoją żonę i cztery córki statkiem do Europy. Miał do nich dołączyć później. Ale statek zatonął na Oceanie Atlantyckim. Z jego rodziny przeżyła tylko żona. Spafford napisał tę pieśń, kiedy płynął spotkać się ze tą żoną. Kiedy mijał miejsce katastrofy, w której zginęły ich cztery córki. Pieśń zaczyna się słowami:

*Gdy pokój jak rzeka wypełnia duszę mą
Choć fale cierpienia ją rwą
Cokolwiek mnie spotka, Ty uczysz wciąż mnie:
Dobrze jest, dobrze jest duszy mej.*

Tylko człowiek napełniony Duchem Świętym może napisać takie słowa po takiej stracie.

Apostoł Paweł napisał, że ten sam pokój ma rządzić nie tylko w naszych sercach. Kolosan 3:15 mówi, że jesteśmy do niego powołani w jednym ciele. Więc ma się przekładać na relacje w kościele. Mamy w nich dążyć do tego, co służy pokojowi i wzajemnemu zbudowaniu.

Kolejny element owocu Ducha to **cierpliwość**. To też łączy się z relacjami z ludźmi. Nie chodzi tylko o to, że ktoś spokojnie czeka, kiedy spóźnia mu się pociąg. Że potrafi poczekać w kolejce u lekarza. Tu też ćwiczymy swoją cierpliwość. Ale w tych sytuacjach nie zawsze możemy wskazać kogoś, kto jest winny tego, że czekamy.

Bo dopiero takie sytuacje wystawiają naszą cierpliwość na większą próbę. Kiedy spóźnimy się na ważne spotkanie z winy innej osoby. Małżonka, dzieci, czy kogoś innego. Taka cierpliwość to też zdolność znoszenia i wytrzymywania trudności. Greckie słowo cierpliwość sugeruje, że jest to długie znoszenie trudności. Na przykład cierpliwość wobec tych, którzy mogą nas irytować. Którzy nam się sprzeciwiają.

O takiej cierpliwości w relacjach Paweł pisał podobnie do Kolosan i Efezjan. W obu listach pisał o cierpliwym znoszeniu jedni drugich. W obu listach mowa jest też o pokorze i łagodności. Więc cierpliwość polega na zachowaniu pokory i łagodności. Zamiast reagowania w porywczy sposób.

Skąd brać taką cierpliwość? Jak być cierpliwym, kiedy uważamy, że słusznie się złościć? Ponownie, potrzebujemy przypomnieć sobie, jak potraktował nas Bóg. On znosił nasz bunt. Znosił naszą niewdzięczność. Długo znosił nasz upór w grzechu. Paweł też mówi o tym w swoich listach. Że do opamiętania prowadzi nas właśnie Boża dobroć okazana w Jego cierpliwości. Uświadomienie sobie tego, że Bóg znosił i wciąż znosi nasze nieposłuszeństwo. To może pomóc nam okazywać cierpliwość innym.

Kolejne dwie cechy to **uprzejmość** i **dobroć**. Spojrzymy na nie razem, żeby zobaczyć czym mogą się różnić. Bo z wszystkich tych cech są to chyba dwie najbardziej do siebie zbliżone. Zresztą w innych miejscach Biblii to pierwsze słowo tłumaczone jest czasem jako dobroć.

Różnica między nimi polega na tym, że uprzejmość podkreśla sposób działania. Jest to działanie w sposób życzliwy, łagodny, czuły. Łączy się z cierpliwością i miłością. Czyli wskazuje na to, że robimy coś w uprzejmy sposób. Z kolei dobroć podkreśla samo działanie. Mówi o moralnej prawości. O prawości, która może być stanowcza i wymagająca. Jest to zdolność czynienia dobra nawet wtedy, kiedy jest to trudne. Czyli wskazuje na to, że robimy coś moralnie dobrego.

Paweł mówi o uprzejmości, kiedy opisuje Bożą odpowiedź na nieposłusznym ludzi. Na przykład, kiedy w Tytusa 3 pisze o tym, jacy kiedyś byliśmy. Nierozumni, niesforni, błędzący i tak dalej. I potem Tytusa 3:4: „*Ale gdy się objawiła uprzejmość i miłość do ludzi Zbawiciela naszego, Boga, zbawił nas...*”. Czyli Bóg nie potraktował nas zgodnie z tym, na co zasłużyliśmy. I nasza uprzejmość też ma być pomimo tego, na co ludzie zasługują.

Na to, że dobroć mówi bardziej o moralności, wskazuje Rzymian 15:14. Paweł pisze do wierzących w Rzymie, że są pełni dobroci. Że są napełnieni wszelkim poznaniem. I w związku z tym mogą jedni drugich pouczać. Pouczanie wymaga zdolności rozpoznawania tego, co dobre w danej sytuacji. Więc dobroć mówi o zdolności do moralnej oceny.

Dalej mamy słowo, które z nich wszystkich występuje w Biblii najczęściej. Prawie zawsze tłumaczone jest jako wiara. Ale tutaj wyjątkowo tłumaczone jest jako **wierność**. Więc chodzi o postawę wierności. Człowiek wierny to ktoś stały, lojalny, godny zaufania i wytrwały. Ktoś, na kim

można polegać. Prawdziwa wiara zawsze rodzi wierność. Wiary człowieka nie widać tylko po tym, jakie ma przekonania. Wiare człowieka powinno być widać po tym, że można na nim polegać.

Wzorem wierności jest sam Bóg. Jest wierny w tym, że spełnia swoje obietnice. Na przykład obietnicę tego, że odpuści grzechy tym, którzy je wyznają. Jest wierny, bo chroni nas w walce z pokusami. 1 Koryntian 10:13 mówi, że jest wierny i nie dopuści, żebyśmy byli kuszeni ponad nasze siły. Jest wierny, bo strzeże nas od złego. 2 Tesaloniczan 3:3 zapewnia, że „*wierny jest Pan, który nas utwierdzi i strzec będzie od złego*”.

Wierność to kluczowa cecha dobrego sługi. Jezus kilka razy używa tego słowa właśnie mówiąc o sługach. O tym, że mają rzetelnie wykonywać swoje zadanie. Bo kto jest wierny w najmniejszej sprawie, ten i w wielkim będzie wierny. Czyli nieważne, czy i ile osób to widzi, ważne żeby robić to, do czego Bóg nas powołał. Paweł pisał tak też o tych, którzy zajmują się nauczaniem i przewodzeniem. Że wymaga się od nich tego, żeby byli wierni. Nie przebojowi ani nawet nie po ludzku skuteczni, ale wierni. Widać to dobrze w Objawieniu Jana. Ta księga wzywa do wierności aż do śmierci. Bo nasza wierność może nam nie dać ziemskich sukcesów. Może dać nam odrzucenie i śmierć. Ale na koniec tacy słudzy usłyszą od Jezusa: „*dobrze sługo dobry i wierny*”.

Ósmym elementem owocu Ducha jest **łagodność**. Często łączy się w listach Pawła z napominaniem. Kilka wersetów dalej w Galacjan jest mowa o poprawianiu grzeszącego w duchu łagodności. Do Koryntian Paweł pisał, że napomina ich przez cichość i łagodność Chrystusową. I faktycznie Jezus sam o sobie mówił, żeby uczyć się tej łagodności od Niego. Wtedy, kiedy mówił: „*uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca*”. Słowo cichy to właśnie słowo łagodny.

Mówi to o postawie osoby, która mogłaby zareagować mocniej, ale wybiera łagodność. W tym sensie różni się to od łagodności ludzi, którzy nie mają Ducha Świętego. Ludzie mogą okazywać łagodność, kiedy nie mają po swojej stronie argumentów. Na przykład pracownik wobec szefa. Może być łagodny, bo taka postawa mu się opłaca. Nie będzie podskakiwać szefowi, nawet jeśli coś mu się nie podoba. Będzie dla niego miły, żeby zyskać jego przychylność.

Duchową łagodność widać wtedy, kiedy ktoś mógłby postąpić surowo. Na przykład szef wobec pracownika. Szczególnie jeśli miałby go za co skrytykować. Mógłby wtedy potraktować go szorstko. Ale może zrobić to łagodnie. Wciąż zwróci mu uwagę. Ale nie zrobi tego z użyciem swojej siły.

Taką postawę widzimy u Pana Jezusa. Mógłby wobec wszystkich reagować tak, jak w świątyni, kiedy wywracał stoły handlarzy. U każdego znalazłoby się coś do „wywrócenia”. Ale

Jezus okazywał swoją łagodność. Czyli łagodność okazuje się tam, gdzie moglibyśmy reagować mocniej. Wciąż możemy zareagować. Ale nie robimy tego gwałtownie tylko ze spokojem. Tak powinno to wyglądać przy napominaniu.

Ostatnia cecha to **wstrzemięźliwość**. Inaczej opanowanie lub powściągliwość. Czyli chodzi o zdolność do samokontroli. Do panowania nad swoimi pragnieniami. A w ten sposób do powstrzymywania się od tego, co nie podoba się Bogu. Może to być kontrast z dwoma ostatnimi uczynkami ciała. Czyli z pijaństwem i hulankami. Bo one mówią o braku umiarkowania. Ale nie musi chodzić tylko o jedzenie czy picie. Chodzi też o wstrzemięźliwość w swoich słowach czy w ogóle w zachowaniu.

Nowy Testament używa tego słowa tylko w kilku miejscach. Jednym z nich jest 24 rozdział Dziejów Apostolskich. Jest tam opis spotkania Apostoła Pawła z namiestnikiem Feliksem. Paweł był przez niego przesłuchiwany. Ale Feliks nie chciał podjąć żadnej decyzji i trzymał go w więzieniu. Wezwał go jednak na spotkanie, kiedy przyszedł ze swoją żoną Druzyllą. 24 werset mówi, że przysłuchiwał się, jak Paweł opowiadał im o wierze w Jezusa. Ale zaniepokoił się, kiedy zaczął mówić o sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i sądzie. To, że mówił o wstrzemięźliwości, nie było raczej przypadkowe. Z relacji historycznych wiemy, że Druzylla była trzecią żoną Feliksa. A dla niej samej to nie było pierwsze małżeństwo. I to Feliks doprowadził do ich rozvodu. Więc to małżeństwo było cudzołóstwem i wynikało z braku opanowania. Feliks był zresztą znany z rozwiązłego stylu życia. Więc nie było przypadku w tym, że Paweł mówił o wstrzemięźliwości.

Oczywiście powściągliwość może też wynikać ze strachu przed ludźmi. Może wynikać z nieśmiałości. Z przekonania, że nie wypada czegoś robić. Taka postawa jest owocem ludzkiej kalkulacji. Nie wynika z przemienionego serca. Jezus zarzucał taką postawę żydowskim przywódcom religijnym. Mówił, że skupiają się na oczyszczaniu z zewnątrz. A w środku są pełni zdyktwa i niepowściągliwości. Czyli powściągliwość może być tylko pozorna i powierzchowna. Jednak Duch Święty będzie w nas stwarzał zdolność panowania nad pragnieniami. Będziemy zdolni do wstrzemięźliwości już na etapie naszych myśli i zamiarów.

Postępujemy według Ducha

Na koniec tej listy Paweł dodaje, że przeciwko takim nie ma Prawa. Jest to kontrast z tym, co napisał po liście uczynków ciała. Tam napisał, że ci, którzy je czynią, Królestwa Bożego nie odziedziczą. Tutaj mówi, że Prawo nie potępia takich rzeczy. Czyli, po pierwsze, Prawo nie będzie oskarżać za to, co jest owocem działania Ducha.

Po drugie, kiedy człowiek wydaje owoc Ducha, nie potrzebuje już Prawa. Prawo nie jest w stanie osiągnąć tego, co robi w nas Duch Święty. Więc Prawo nie ma potrzeby nakładać ograniczeń na kogoś, w kim działa Duch Boży. To tak jakby powiedzieć, że nie trzeba zakładać kajdanek komuś, kto nie będzie kradł. Bo rolą Prawa jest stawianie granic. A Duch Święty robi to w nas od środka. Stwarza w nas pobożne cechy. To nie znaczy, że mamy ignorować Boże Prawo. Ono dalej wskazuje, co jest dobre a co złe. Ale przestrzegamy go nie dlatego, że wiemy, do czego nas wzywa. Przestrzegamy go, bo Duch Święty sprawia w nas chcenie i wykonanie.

Dalej Paweł mówi, że pobożne życie zależy od ukrzyżowania ciała i postępowania według Ducha. W ten sposób osiągamy owoc Ducha. Z jednej strony, krzyżując nasze ciało. Krzyżując jego namiętności i żądze, jak mówi werset 10. Z drugiej strony przez to, że będziemy chodzić w Duchu.

Paweł przypomina nam najpierw znaczenie ukrzyżowania. Nie tylko ukrzyżowania Chrystusa. Ale tego, że chrześcijanie to ci, którzy ukrzyżowali swoje ciało. Chodzi o zapieranie się siebie i swoich cielesnych pragnień. Bo grzeszne pragnienia nie znikają z momentem nawrócenia. To jest proces. I jest to bolesny proces. Człowiek, który był ukrzyżowany, umierał w cierpieniu przez długie godziny. Nasza stara natura też nie umiera od razu. Ale jesteśmy już ukrzyżowani. Nasze grzeszne ciało nie ma już takiej mocy. I powinno być coraz słabsze. Czasem bierze kolejne oddechy i wciąż daje znać, że żyje. Ale naszym zadaniem jest je uśmiercać.

Werset 25:

Galacjan 5:25
Jeśli według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy.

Postępowanie to chodzenie za kimś krok w krok. To chodzenie w równym szyku. Tak jak żołnierze, którzy maszerują równym krokiem. A kierunek i rytm tego marszu wyznacza ich dowódca. W tym obrazie dowódcą jest Duch Święty.

Paweł użył zdania warunkowego. Więc powinno nas to zachęcić do zadania sobie pytania: Czy żyjemy w Duchu? Żyjemy w Duchu, jeśli postępujemy według Ducha. Czyli jeśli maszerujemy w rytmie owocu Ducha. Nie wystarczy uważać, że mamy dostęp do mocy Ducha. Ta moc musi być widoczna w tym, jak opieramy się ciału i polegamy na Duchu. Nie tyle w tym, że staramy się przestrzegać przykazań. Ale w tym, że poleganie na łasce wydaje w nas owoc Ducha. Jeśli Duch jest w nas mocny, to będzie gasił zapędy ciała.

Będzie gasił to, o czym mówi werset 26:

Galacjan 5:26
Nie bądźmy chciwi próżnej chwały, jedni drugich drażniąc, jedni drugim zazdroszcząc.

Jest to podsumowanie tego fragmentu. I powrót do myśli z wersetu 15. Paweł przestrzegał tam, żeby jedni drugich nie strawili. Bo wierzący wzajemnie się kęśali i pożerali. Dlatego Paweł pisał im o uczynkach ciała i owocu Ducha. Żeby zobaczyli, że dają się ponieść grzesznemu ciału. A powinni poddać się prowadzeniu Ducha.

Tutaj pisze o szukaniu próżnej chwały. Może się to objawiać na dwa sposoby. Albo przez drażnienie innych. Albo przez zazdrość. To zależy od tego, czy uważamy siebie za lepszych czy za gorszych. Drażnienie czy prowokowanie wynika z poczucia wyższości. Z tego, że chcemy pokazać, że jesteśmy lepsi. Szukamy próżnej chwały przez pokazywanie, że nam coś wychodzi a innym nie.

Z kolei, jeśli uważamy innych za lepszych, to możemy im zazdrościć. Chcielibyśmy mieć to, co oni. Żebyśmy to my byli doceniani przez innych. W obu przypadkach wynika to z próżnej chwały. Z traktowania relacji jak rywalizacji.

Podsumowanie

To może być dla nas pokusą. Ale dlatego nie powinniśmy używać listy owocu Ducha do porównywania się z innymi. Że w cierpliwości jestem lepszy od tego brata. I chciałbym, żeby ludzie to widzieli. A z drugiej strony chciałbym być taki radosny jak tamta siostra. Też po to, żeby ludzie widzieli, że umiem być radosny. Takie podejście pokazywałoby, że dalej skupiamy się na owocu. I jeszcze ten owoc porównujemy z innymi. Porównujemy, czyj owoc jest bardziej dojrzały.

Nie bądźmy chciwi próżnej chwały. Nasze skupienie ma być na Duchu. Na Jego działaniu. Bo to będzie prowadzić do owocu. I to jest Jego owoc, a nie nasz owoc. Więc nie ma się czym chwalić. To byłoby zresztą bałwochwalstwo, czyli uczynek ciała. Podobnie jak zazdrość, która też jest uczynkiem ciała.

A przecież ukrzyżowaliśmy nasze ciało i jego pożądliwości. I musimy sobie o tym przypominać wtedy, kiedy to grzeszne ciało się w nas odzywa. Jeśli więc według Ducha żyjemy, według Ducha też postępujemy. Amen.